KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 23go Czerwca 1866 r. | № 140. | Lat 45. | Dnia 11 (23) Czerwca 1866 r.

Sobota. | Rano ciepła st. 15, w poł. c. st. 19. Wys. wody st: 2 c. 2, (w mierze). | Przyb: dnia g. 9 m. 5. | Jutro, Ś-go Jana Chrzciciela. Pojutrze, ŚŚ. Prospera B. i Febronji P.

— Jutro, jako w Uroczystość Śgo Jana Chrzciciela, pod którego wezwaniem istnieje Kościół tutejszy Archi-Katedralny i Metropolitalny Śgo Jana, odprawiać się będzie w tymże kościele Nabożeństwo Odpustowe na cześć tegoż Świętego.

W kościele po-Paulińskim, kończy się jutro, Nabożeństwem Odpustowem, Uroczystość Opatrzności Boskiej.

— Jutro, o godzinie 10ej rano, w kościele po-Augustjańskim, odbędzie się poświęcenie nowo-wyrestaurowanego Ołtarza Śtej Tekli, poczem odprawioną będzie przed tymże ołtarzem Wotywa.

— Jego Cesarsko-Królewska Mość, przyjąwszy łaskawie ofiarowany sobie przez P. Konrada *Brandel* exemplarz fotografowanego przezeń kalendarza na rok 1866, Najmiłościwiej udarować raczył tegoż wydawcę kosztownym podarunkiem. (D. W.)

— *Komissja Rządowa Oświecenia Publicznego.*— Programatem konkursowym na wykonanie planów budowy Instytutu Politechnicznego w Łodzi, w roku zeszłym przez pisma publiczne ogłoszonym, wskazano warunki, pod jakiemi plany przez współubiegających się wykonane i złożone być mają, a zarazem w par. 5 tegoż programatu powiedziano: iż plany w terminie zakreślonym nadesłane „oddane zostaną pod rozbiór Komitetu złożonego pod przewodnictwem Dyrektora Głównego Prezydującego w Komissji Rządowej Oświecenia Publicznego, z budowniczych, inżenierów i professorów. Po dokładnem zbadaniu projektów, Komitet wybierze dwa uznane większością głosów za najlepsze i najwłaściwsze pod względem artystystycznym, technicznym i dogodności rozkładu, a nadewszystko przy uwzględnieniu wszelkiej możliwej oszczędności. Po zaaprobowaniu projektów wybranych przez JW. Hrabiego Namiestnika Królestwa, przyznane będą autorom nagrody: za projekt 1szy rs. 800, za projekt 2gi rs. 400.“ W terminie zakreślonym nadesłano do biura Komissji Rządowej Oświecenia 7 projektów, które, po wystawieniu przez dni 15 na widok publiczny w lokalu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, przez szczegółowy Komitet ocenione były. Do składu Komitetu tego, pod przewodnictwem Dyrektora Głównego Prezydującego w Komissji Rządowej Oświecenia, należeli z urzędu: 1) Dyrektor Wydziału Oświecenia, Rzeczywisty Radca Stanu Michniewicz; 2) Naczelnik Dyrekcji Naukowej Warszawskiej, Wiłujew; 3) Członek Rady Wychowania Publicznego, Przystański,—oraz zaproszeni: 4) Jenerał-Major Sztabu Jeneralnego, Prezydent miasta Warszawy, Witkowski; 5) Podpułkownik Inżenierji, Wasilewski; 6) Podpułkownik Inżenierji, Chrzanowski; 7) Członek Rady Budowniczej, Bobiński; 8) Członek Rady Budowniczej, Orłowski; 9) Professor Architektury, Podczaszyński, i 10) Professor Architektury, Woliński. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu w dniu 26 Maja (7 Czerwca) r. b. odbytem, wszystkie plany raz jeszcze przejrzane zostały, a po odbytem wotowaniu, nagrodę 1szą przyznano projektowi oznaczonemu literami T. M. B. Przy wotowaniu nad przyznaniem 2ej nagrody projektowi oznaczonemu epigrafem „Go ahead“ przewyższającemu wszystkie pozostałe, zdania były podzielone. W obec takiej wątpliwości, postanowiono na wniosek Dyrektora Głównego Prezydującego w Komissji Rządowej Oświecenia, ostateczne rozstrzygnięcie kwestji co do przyznania 2ej nagrody poddać decyzji JW. Namiestnika Królestwa, któremu oba projekta przedstawione zostały. Skutkiem tego JW. Hrabia Namiestnik zgadzając się na przyznanie autorowi 1go projektu nagrody w ilości rs. 800, co do projektu oznaczonego epigrafem „Go ahead“ wyrzec raczył, aby autorowi takowego, tytułem nagrody za pracę, jakiej wymagało wykonanie projektu udzielić rs. 200. Następnie po otwarciu kopert opieczętowanych, w stósowne znaki opatrzonych, znaleziono, iż autorem 1go projektu otrzymującego nagrodę rs. 800, jest P. Karol Martin, Professor Budownictwa w Instytucie Politechnicznym i Rólniczo-Leśnym w Nowej Alexandrji, autorami zaś projektu 2go, oznaczonego epigrafem „Go ahead“ PP. Jan Heurich, Budowniczy wolno praktykujący w Warszawie pod Nrem 737/8 zamieszkały i Zygmunt Kiślański, Budowniczy w Warszawie pod Nrem 2765b. zamieszkały. Przyznane nagrody jednocześnie dla osób powyższych zaassygnowane zostają, autorowie zaś pozostałych projektów, na konkurs nadesłanych, odebrać je mogą za okazaniem oryginalnych kwitów, z biura Komissji Rządowej Oświecenia, codziennie od godziny 10ej z rana do 3ej po południu, wyjąwszy dni Niedzielnych i Świątecznych. (D. W.)

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, ma honor podać do wiadomości osób interesowanych, że kto niedopełnił w dniu 7 (19) b. m. w Ogrodzie Saskim ciągnięcia loterji fantowej, może uskutecznić takowe, poczynając od dnia 13 (25) b. m., do dnia 25 Czerwca (7 Lipca), w gmachu Towarzystwa, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, codziennie, wyjąwszy Świąt i Niedzieli, od godziny 5ej do 7ej wieczorem. — Prezes Administracji Ogólnej, A. *Preyss*.—. Członek, Sekretarz Towarzystwa, K. *Dąbrowski*. (D.W.)

— Wyjechali z Warszawy: Nadzwyczajny Poseł i Pełnomocny Minister Dworu Angielskiego w Dreznie *Lemlej-Sawil*, do Drezna; Jenerał-Majorowie: *Möller*, do granicy; i *Poźniak*, do Płocka; Rz: R. St: *Dekuciński*, do wsi Szczepanek.

— W Poniedziałek, d. 25 b. m., o godzinie w pół do 9tej z rana, odbędzie się w kościele PP. *Wizytek*, Wotywa żałobna, za spokój duszy ś. p. Leokadji *Jezierskiej*, Siostry Miłosierdzia, zmarłej dnia 19 b. m. w Kaliszu, na którą pozostała Siostra, zaprasza Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia i Przyjaciół. (9,770.)

— Marja z Hajzerów, 1go ślubu *Gołaszewska*, 2go *Towścik*, Wdowa po b. Naczelniku N. I. Obrachunkowej, przeżywszy lat 69, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, zasnęła w BOGU dnia wczorajszego. Pozostała Rodzina, zaprasza Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok w d. 24 b. m., t. j. w Niedzielę, o godz: 5tej po południu, z domu Nro 1582*c*, przy ulicy Jerozolimskiej, na cmentarz Powązkowski; oraz na Nabożeństwo żałobne, w dniu 28 b. m., to jest we Czwartek, o godzinie 9½ z rana, w kościele Śgo Alexandra, odbyć się mające. (9,773.)

— Dnia 14 Czerwca r. b., w kościele Parafjalnym w Wartkowicach, w Powiecie Łęczyckim, pobłogosławiony został związek małżeński, między W. Bolesła-

wem *Siemiątkowskim*, Synem ś. p. Antoniego i żyjącej Leontyny z Mikorskich, małżonków *Siemiątkowskich*, dziedzicem dóbr Wojsławic i innych, a Wną Panną Ludmiłą *Skrzyńską*, Córką Alexandra i Walerji z Łączyńskich, małżonków *Skrzyńskich*, właścicieli dóbr Gostkowa i innych, w Powiecie Łęczyckim położonych.

— Wczoraj, na examinie publicznym w Zakładzie Sierot Chłopców, pod opieką Warsz: Tow: Dobroczynności zostających, przy ulicy Nowy-Świat, w domu tegoż Towarzystwa, za dobre sprawowanie się i pilność w naukach, otrzymali nagrody w xiążkach: 1) *Dubowski* Grzegorz; 2) *Uklejski* Józef; 3) *Michalski* Jan 4) *Kozkowski* Bolesław. Zasłużyli na pochwałę: 1) *Peter* Leopold; 2) *Zieliński* Wiktor; 3) *Tige* Emil; 4) *Rogowski* Edward; 5) *Toksztolf* Alexander; 6) *Zielonka* Jan; 7) *Gryszkiewicz* Marceli; 8) *Cerański* Józef; 9) *Zakrzewski* Jan; 10) *Kalenczyk* Mikołaj. Otrzymali nagrody za pilność w krawiectwie: 1) *Rdzonkowski* Henryk; 2) *Gliszczyński* Stanisław. Otrzymali nagrody za pilność w szewctwie: 1) *Peter* Emil; 2) *Ziemborski* Józef. Examen pomieniony odbył się w obec JW. *Fechta*, Inspektora Szkół miasta Warszawy, Prezesa Administracji Ogólnej Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności Wgo *Preyssa*, oraz grona Opiekunek i Członków tegoż Towarzystwa, a mianowicie: WW. *Neybaurowej*, *Gano*, *Bogowolskiej*, *Preyssowey*, Pułkownika *Popławskiego*, Rektora *Rogińskiego*, byłego Inspektora szkół *Bartoszewicza* i t. d. Wzorowy ten pod każdym względem zakład jest pod troskliwą opieką Czł. Wgo Ign. *Cieleckiego*.

— Onegdaj, w Instytucie Muzycznym Warszawskim, odbył się examen uczniów gry na organie. W obec zebranych osób, następujący uczniowie popisywali się z postępu w nauce: PP. *Szletiński*, grał Hessego warjacje F. dur; *Łepkowski*, tegoż fantazje E. minor; *Mączyński*, tegoż Fugę Es major; *Chmielewski*, Bacha Fugę G. minor; *Szałowski*, Freyera fantazję D. minor; *Jankiewicz*, Hessego warjacie As major; *Loppe*, Freyera fantazje F. minor; *Maliszewski*, Bacha Fugę E. major; *Macinkiewicz*, Enderlina Fugę G. minor; *Piltz*, Hesssego Fantazję C. minor; *Stankiewicz*, Hessego Fantazję E. minor; *Wojciechowski*, Bacha Fugę B. A. C. H.; *Caderski*, Freyera warjacje koncertowe Es minor; *Danecki*, Bacha wielką Fantazję i Fugę G. major.

— (Art. n.). O onegdajszym „Wieczorze Muzycznym“ P. S. *Moniuszki*, nie zabraknie zapewne na sprawozdaniu znawców, którzy umiejętnem ocenieniem tak nowych kompozycji, jak i ich wykonania, najlepszą pochwałę Mistrzowi i Artystom oddadzą. Ja profan, w imieniu profanów, chciałbym tylko przy tej sposobności, wypowiedzieć serdeczną wdzięczność i cześć dla Mistrza, który osiągłszy doskonałość w sztuce, sztuki samej za bożyszcze nie bierze, a całym ciągiem prac swoich dowodzi, że pojął i poczuł głęboko, że:

„Talent ludziom tak jest dany z Nieba,
Jak wszelka siła, i jak sam dar życia;
A komu dany, temu już go trzeba
Użyć, i Dawcy zdać sprawę z użycia.
„Bo czy to mając, w ziemię go zagrzebie,
Czy źle obróci, czy roztrwoni marnie,
Czy przezeń zechce wsławić tylko siebie,
Grzech równy—równie nie ujdzie bezkarnie“.

Żaden z tych grzechów nie skaził nigdy i w niczem artystycznego zawodu P. Stanisława *Moniuszki*. Od dzieciństwa poczuwszy w sobie natchnienie i siłę talentu, zamiast niecierpliwego szamotania się próżności, która tak często niestety zawiązki przyszłego owocu w płonnym tylko kwiecie otrząsa, całą młodość poświęcił gorliwej pracy, aby talent wesprzeć nauką. Gdy go zaś czuł w pełni rozwicia, zamiast dąsać się na świat i ludzi, że mu natychmiast hołdów i kadzideł nie niosą, w sumiennem zamiłowaniu sztuki szukał i znajdował ów pokój, ową pożądaną pogodę, bez której żaden plon geniuszu, ani wzrość ani dojrzeć nie może; a w skromnem zaciszu domowem i w gronie bliższych przyjaciół i lubowników sztuki, w której sam był ich przewodnikiem, gromadził dzieła zasługi, które mu w końcu i powszechne uznanie i chwałę mistrza zjednały. Ale i na tem stanowisku, Mistrz nie usnął na laurach, ani poprzestał tylko na pielęgnowaniu swej sławy. W miarę rozszerzającego się przed nim zakresu, zakładał sobie tylko coraz dalsze cele, i ażeby dojść do nich, pracę i siłę wytężał. Nie tu miejsce wymieniać te cele, albo obliczać kroki jego do nich. Sława P. *Moniuszki*, jako kompozytora, na tylu jego utworach i na ogólnem uznaniu kompetentnych sędziów oparta, nie potrzebuje głosu pojedyńczych profanów, i śmiesznością byłoby z ich strony, gdyby go nawet chcieli w tym celu podnosić. To też z powodu ostatniego wieczoru, mam w tej chwili głównie na myśli jedną tylko stronę zasług P. *Moniuszki*, a tą jest, stosowanie muzyki do celniejszych utworów poezji krajowej, aby za jej pomocą wrażenie ich i poczucie rozpowszechnić i niejako podwoić. We wszystkich czasach, gdy poezja była nietylko sztuką, ale i potęgą moralną, wzruszającą i podnoszącą serce i ducha ludzkości, muzyka była zawsze nieodstępną jej towarzyszką. Natchniony Psalmista Pański był zarazem mistrzem na lutni, kiedy samem jej brzmieniem szały Saula uśmierzał. Rapsodowie Greccy, Bardowie i Minstrele wieków średnich, przy dźwięku tylko arf i lutni utwory swoje śpiewali. Dziś, gdy poezja, liryczna nawet, stała się tylko drukowaną, a muzyka artyzmem tylko mechanizmu zajęta, zerwał się uroczy ten związek pomiędzy Parnaskiemi siostrami, przez co obie pół swej wspólnej potęgi straciły, i stały się tylko—sztukami. Opera wprawdzie jeszcze niekiedy stara się je niby jednoczyć; ale tam już muzyka jest panią, nie siostrą, i każdy z tegoczesnych kompozytorów stokroć pewnie więcej ma względu na głos Primadonny, mającej wyśpiewywać jego melodje, niźli na wartość poezji, która mu podaje libretto. Ale nie tak na rzecz tę patrzy autor „Domowego Śpiewnika.“ Sześć jego dotąd wydanych zeszytów i wybór składających je przedmiotów, mówią same najlepiej, z jakiem uczuciem autor, jako człowiek, do tej pracy przystąpił; jak zaś ją, jako artysta wykonał, o tem już dawno zdanie znawców wyrzekło, a oklaski słuchaczów na ostatnim wieczorze, na którym po raz pierwszy „Świteziankę“, „Powrót Taty“ i „Tren“ *Kochanowskiego* śpiewano, powtarzać się będą echem w przyszłości, dopóki same te kwiaty poezji naszej, wdzięku swego i uroku nie stracą.

— Piszą nam z Brześcia-Litewskiego, pod dniem 6 (18) Czerwca r. b. Wczoraj, przy sprzyjającej pogo-

dzie, w ogrodzie publicznym, odbyła się loterja fantowa, urządzona przez Członków tutejszego Towarzystwa Dobroczynności. O godzinie 6ej Damy, a mianowicie główna Opiekunka Dobroczynności, Pani M., Panna W., Pani K. i Pani M., uproszone do uczestniczenia w powyższej zabawie, połączonej z celem dobroczynnym, zajęły swe miejsca w ogromnym namiocie, wysłanym dywanami i przystrojonym w girlandy i żyrandole, po zapaleniu których, gdy się już ściemniać zaczynało, wnętrze namiotu z fantami, nader gustownie rozłożonemi na 3ch wielkich stołach i ozdobnych pułkach, śliczny tworzyło widok. Fantów było 85, po większej części składały je roboty Damskie. Biletów było 900, rozprzedawano je na kilka tygodni przed loterją; sprzedażą zaś pozostałych, zajęły się w ogrodzie, w blizkości namiotu, Pani J. i Panna R. Cena biletu była kop. 30. Wejście do ogrodu kop. 10. Publiczność zgromadziła się w liczbie około sześciuset osób. Przez cały ciąg zabawy, dwie orkiestry wojskowe kolejno wykonywały różne utwory muzyczne. Ciągnienie rozpoczęło się o godzinie 8ej, do czego użyto dwie sześcioletnie dziewczynki: Eugenję B. i Marję M., córeczki Opiekunów Dobroczynności tutejszej. Nie wygrywającym nic z fantów, ofiarowano bukiety, papierosy i cukierki, dostarczone bezinteresownie przez tutejszych przemysłowców. Dochód z pomienionej loterji, jakkolwiek nie zbyt obfity, wpłynie jednakże znacznie na poprawienie bytu starców i kalek, którzy od niejakiego czasu znajdowali się w stanie opłakanym.

— O ile w porze właściwej deszcze nie przeszkodzą, zbiór siana w ogóle będzie obfity, chociaż brak deszczu w tych ostatnich czasach wpłynął na niespory porost łąk w niektórych miejscowościach. Dziś znów, jeżeli wierzyć przysłowiu, na Szlązku powtarzanemu, to już deszcz nie w porę by się wybrał, albowiem wedle tegoż przysłowia: „Pogoda od Wita do Jana, to nasza wygrana“. Na Śty Jan, również w tamecznych stronach rozpoczyna się sieczenie koniczyny i okopywanie kartofli:

Gazdo jużci czas,
Koniczyna kieby las;
Toż na Jana,
Hej do siana!
Do pielenia *babstwo* w pole!
Okopywać *barabole*!

U nas istnieje przesąd, że łąki posieczone ściągają pioruny, co przypisać należy tej okoliczności, że w istocie o tej porze, z samego porządku naturalnego, częstokroć się burze gromowe zdarzają.

Kochany Panie Wawrzyńcze!

Doniosłeś mi niedawno, żeś się wdał w rady, dając zdanie swoje co do zamierzonego mariażu córeczki, przechylając się na stronę starego kapitalisty z dobrze wyładowanym trzosem. Otóż ci powiem bez ogródki, żeś się wdał w nie swoje rzeczy, a dowiodę ci to przykładem, z własnego czerpanym doświadczenia. Trzy lata temu, przybył do mnie rodzony brat twój, *Pater periculosus*, pytając czy ma wydać córeczkę za Ignasia, owego wiercipiętę, który dziś bawi się wyrobem mydła pachnącego, co go nikt za darmo brać nie chce. Ja, w dobrej wierze, a prosząc o sekret, powiedziałem bratu twemu com myślał o tym szaławile. Stary nietylko dał odprawę konkurentowi, ale jeszcze wypaplał wszystko. Ignaś wielkiego animuszu kawaler, wyzwał mnie na pojedynek, i ledwiem go się pozbył, zastawiając się siwemi włosami. W rok potem przychodzi do mnie Pani Dyndalska i podobnąż stawia kwestję co do młodzieńca, dobijającego się o rękę jej córki. Mądry po szkodzie, chociaż nie wiedziałem nic dobrego o Panu młodym, wolałem go pochwalić w wyrażeniach ogólnych. Nie minęło sześć tygodni, alić młoda małżonka co drugi dzień przychodziła do mnie spazmować, użalając się na męża i na mnie, żem go jej zarekomendował, a stara Dyndalska bez ceremonji, do oczu mi skakała. Tak już po dwakroć sparzony, zachowałem najkompletniejsze milczenie, gdy po raz trzeci przyszedł do mnie po radę, w podobnejże materji, ojciec zezowatej i brzydkiej, ale ciężko posażnej córeczki, na którą zagiął był parol znany ci Pan August, mieszkający w mojej kamienicy. Na ten raz ani pisnąłem ze zdaniem, a nacierającemu ojcu, co najwięcej o deszczu i pogodzie prawiłem. Myślisz żem się *sianem wykręcił?* Bardzo się mylisz. We trzy dni, drzwi mego pokoju z trzaskiem się otwierają: „A tuś mi stary zdrajco!“ wrzaśnie zaperzony Pan August, „nie zapomnę ci tego, żeś stanął w poprzek najdroższych moich zamiarów!“ „Człowieku, bój się BOGA, a toć ja słowa w tej mierze nie pisnąłem“. „Poznaję cię, podstępny wężu! to właśnie milczenie twoje było potępieniem mojem, i aby cię ukarać, niezapłacę ci zaległego od 3ch kwartałów komornego!“ Jak rzekł, tak się stało; nocą graty swoje przez okno wytransportował, i ja do sądnego dnia z komornem się nie zobaczę. Konkluzja tego wszystkiego taka, że gdy cię o radę zapytają, to udaj zemdlenie, a przyszedłszy do siebie, jedź na sześć miesięcy za granicę. Co do mnie, ja tak zrobię; a teraz ściskam cię serdecznie i zawczasu żegnam, bo *Ewusia* dorosła, i widzę, że moja Magnifika na kawalera poluje. Ja na ten raz wyjeżdżam do Peru albo do Brezylji i wolę się z panterami potykać.—Twoj *Bonifacy D...*

— Przy utrzymującej się ciągle modzie przypinanych cudzych warkoczy, handel włosami wzrasta. Całą Francję przebiegają ajenci fryzyjerów, i zjawiając się zwykle na jarmarkach i odpustach, zakupują tam u wieśniaczek, za sukienkę, chusteczkę i t. p., ten najpiękniejszy strój niewieści, włosy. Francja sama dostarcza rocznie 64,000 funtów tego towaru miejscowej produkcji, a przeszło 20,000 funtów z Belgji, Niemiec i Włoch. Nasz kraj pod tym względem nie naśladuje tego przykładu i nasze kobiety do tyle szanują same siebie, że udzielonym im darem natury za pieniądz nie frymarczą. Wszystkie włosy, używane przez naszych fryzyerów do koków, tress i szynionów, pochodzą z zagranicy.

— Wczoraj, po długiej przerwie, wznowiono w Teatrze Rozmaitości dramat „Błąd“; ukazali się w nim Pani *Rakiewiczowa* i P. *Swieszewski*, i obsypani byli zasłużonemi oklaskami, jakich im zawsze w tym dramacie nie szczędzono. Pani *Rakiewiczowa*, zawsze nader miłem a pożądanem jest na scenie naszej *zjawiskiem*; powtarzamy *zjawiskiem*, rzadko bardzo bowiem daje nam sposobność uwielbiania swego talentu. Od „Ćwiartki papieru“, nie widzieliśmy jej już w nowej roli. Jakkolwiek po powrócie Pana *Swieszewskiego*

widzieliśmy go tylko w tych samych rolach, w jakich dawniej występował, zdaje nam się wszelako, że gra jego zyskała więcej pełności i artystycznego wykończenia. Ciągła praca przez kilka miesięcy, coraz to w nowych i często nader odmiennych charakterach, w czasie pobytu w Krakowie, mogła znakomicie wpłynąć na naszego artystę. Nie wątpimy, że Dyrekcja Teatrów nastręczy zapewne wkrótce P. *Świeszewskiemu* sposobność, wystąpienia w jakiej nowej roli.

— Na scenie Teatru Wielkiego, ma być wystawiona tak niegdyś ulubiona opera Donizettego „Łucja z Lamermoru.“ Obecne wznowienie tem będzie interessowniejsze, że obejmie w sobie i ostatnią scenę grobową, od wielu lat opuszczoną, i że główne role przedstawią Panna *Kwiecińska* i P. *Filleborn*.

— Dziś o godz: 10ej z rana, w sali posiedzeń Rady ogólnej Szkoły Głównej, P. Zdzisław *Skłodowski*, bronił rozprawy pro venia legendi napisanej: „O darowiznach między małżonkami.“

— Podpisani mają zaszczyt zwrócić uwagę wszystkich JJWW. i WW. Dyrektorów Szkół, Professorów, Przewodników i Przewodniczek Zakładów Naukowych i wychowawczych, na swoje, nigdy tu jeszcze nie okazywane zbiory w dziedzinie nauk przyrodzonych, etnografji i numizmatyki, które są najdokładniejszemi i najbogatszemi ze wszystkich dotąd istniejących, gdyż składają się: ze *zwierząt ssących* (lampartów, tygrysów królewskich, lwów, niedźwiedzi, łuskowców, kangurów, leniwców i t. d.), *Ptaków:* pomiędzy któremi zbiór 60 gatunków najpiękniejszych kolibrów, *muszli, korali, motyli, chrząszczów* i innych owadów wszystkich stref, *płazów, ryb* i t. d., dalej *broni, sprzętów* i *odzieży* najrozmaitszych ludów, wszystkich części świata: *monet, mumji* z Egiptu i z pustyni Sahara. Zakładom Naukowym i Instytutom, podpisani ofiarują wszelkie możliwe ustępstwa przy obejrzeniu swojego muzeum i ustanowili cenę biletów abonamentowych, na 4ro-krotne zwiedzenie onego na kop: 30. Za jednorazowe wejście kop: 15, dla szkół elementarnych na kop: 10 (o ile to zbiorowo, klassami lub oddziałami odbywać się będzie), a oprócz tego za połowę ceny wchodowej, zapłaconej przez uczniów, dają Zakładom Naukowym okazy z nauk przyrodzonych według własnego wyboru W. Zwierzchników, po cenach jak najniższych, dla założenia lub powiększenia Muzeum Szkolnego. Podpisani upraszają WW. Przełożonych i Nauczycieli, iżby raczyli przekonać się o bogactwie ich zbiorów. — Z najgłębszem uszanowaniem, *Brem* i *Platow.*— Wystawa znajduje się na Nalewkach, wprost Ogrodu Krasińskich. (9,369.)

— Podajemy w daszym ciągu szczegóły, dotyczące „Wieczoru Muzycznego“, mającego się odbyć w przyszłą Środę d. 27 b. m. w ogrodzie Instytutu Muzycznego, a mianowicie: Program składać się będzie z następujących dzieł: 1) Uwertura z opery „Gwiazda Północy“, *Meyerbeera*. 2) „Widma“, sceny liryczne z poematu „Dziady“, z muzyką Stanisława *Moniuszki*, 12 numerów zawierające. 3) „Marsz-kantata“ Ap. *Kątskiego*, wykonają chór i orkiestra. 4) „Walc i Tarantella“ 1szy raz z opery „Rybak z Palermo“ *Grosmana.* 5) Chór z opery „Niema z Portici“, *Aubera.* Szczegóły programmu afisze doniosą. W wieczorze tym urządzonym przez Radę Nadzorczą przyjmą udział: Orkiestra Wielkiego Teatru, Chóry męzkie i żeńskie Instytutu, razem osób 150, pod kierunkiem Dyrektorów: *Moniuszki* i Ap. *Kątskiego.* Solowe partje odśpiewają: P. *Macharzyńska* i P. *Koehler*, *Ignatowski* i *Mikulski*. Deklamować będą: P. *Palińska* i Pan *Grzywiński.* Cena biletów po kop. 36. Biletów dostać można w Xięgarniach: *Sennewalda*, *Friedleina*, *Gebethnera i Wolffa*, *Kaufmana*, *Orgelbranda i Natansona.* Dostateczna ilość miejsc siedzących urządzoną będzie. Prócz tego: osoby życzące sobie zapewnić miejsca numerowane, mogą do takowych dostać biletów w powyższych Xięgarniach, po cenie rs. 1. Liczba tych miejsc jest ograniczoną.

— I *Tivoli*, w swojej sferze zaczyna wchodzić w modę. Śpiewy i przedstawienia sceniczne Niemieckich śpiewaków, prawie codzień bardzo licznych sprowadzają słuchaczów. Panowie: *Hoes* i *Plambek*, wybornymi są komikami w swoim rodzaju, to też sceny, jak naprzykład: *Robert i Bertram*, *Tu jest Pokój z meblami do najęcia*, *Rendez vous przy studni*, *Wyjazd w góry* i t. p., ciągłymi bywają okrywane oklaskami; szczególniej w scenie *Robert* i *Bertram*, Pan *Hoes* tak jest komicznym, że dosyć spójrzeć na niego, aby się zanosić od śmiechu. Jutro, o ile nam wiadomo, mają przedstawić *Odwiedziny w Alpach.*

— Nowy kościół Ewangelicko-Reformowany w Warszawie, o którego zamierzonem wzniesieniu donosiliśmy, stanie według planu P. *Loewe*, Budowniczego i będzie w stylu Gotyckim.

— Xięgarnia G. *Sennewalda*, przy ulicy Miodowej Nr 481 (2), odebrała pocztą nowe Mappy środkowych Niemiec, tudzież specjalne mappy: Saxonji, Szlązka, Morawji, Czech, Tyrolu, północnych Włoch, okolic Wenecji i t. p.

— W xięgarni P. *Dzwonkowskiego*, za dni kilka, ma być do przedania „Mappa krajów Środkowej Europy“. Exemplarze jedne mają być kolorowane odręcznie, co do granic, a chromolitograficznie, co do dróg żelaznych; drugie zaś całkiem czarno.

— PP. *Lourse i Spółka*, dla dogodności publicznej, podczas wieczoru Muzycznego, w ogrodzie Instytutu Muzycznego, mają przy tymże ogrodzie urządzić Bufet.

— Wczoraj na Nowym Zjeździe, w bliskości mostu, ustawiono ozdobną altanę do sprzedaży wody sodowej.

— Dziś przypadają wianki Śto-Jańskie.

— Wczoraj widzieliśmy na targu za Żelazną Bramą niesionego przez dwóch ludzi, ogromnego jesiotra. Dowóz tej ryby wczoraj był znaczny.

— Z powodu porteru angielskiego świeżo sprowadzonego, zanotować winniśmy, iż ukazał się także wyrób nowej fabryki, „London et Burton bottled beer (limited).“ Porter z tej fabryki jest wyborny. Między innemi nabyć go można w pół i całych butelkach w handlu *Dąbrowskiego*, na rogu ulicy Marszałkowskiej i Próżnej (wprost Zielonego placu).

— Miasto Kielce w tych dniach ma zyskać nowy handel win i korzeni, który tam zakłada P. Antoni *Krenn*, dotychczas prowadzący takowy w Warszawie, przy ulicy Nowomiejskiej.

— W dniu dzisiejszym, jako ostatnim ciągnieniu 5tej Klassy, 106 Loterji Klassycznej, znaczniejsze wygrane padły jak następuje: Rs. 30,000, na numer

15,600, u Kollektora Mendelsohn *Jaker*, w Warszawie; Rs. 2,500, na Ner 14,917, u Kollektora *Jesiotr*, w Warszawie, a sprzedany w Kantorze głównym Maurycego *Nelken*: po Rs. 1,000 na Nra 5,750, 7,699 i 13,717; po Rs. 500, na Nra 8,538, 17,409, 17,522 i 22,973.

— Ze Lwowa donoszą o niewypłacalności domów handlowych: *Uzięblo, Towarnickiego, Paducha, Reissa, Piątkiewicza* i *Bertolino*.

— Doktór *Jastrów*, Rabin w Worms, a poprzednio Kaznodzieja Synagogi Warszawskiej, przy ulicy Daniłowiczowskiej, w Sierpniu opuszcza swoję dotychczasową posadę i wyjeżdża do Filadelfji, w Ameryce Północnej, gdzie mianowany został Rabinem i Kaznodzieją, z płacą roczną 4,000 dollarów (rs. 5,400), oprócz kosztów podróży i urządzenia domu.

— Przed dwudziestu kilku laty, Rząd Turecki wezwał pewną liczbę Podoficerów Pruskich na instruktorów swej artylerji. Po wieloletniej i zaszczytnej ich służbie, Rząd ten dozwolił im wejść całkiem w służbę wojskową Turecką, z czego też niektórzy korzystali. Teraz, według niedawno nadeszłej do Berlina wiadomości, dwóch z nich, to jest *Wendt* i *Schwengfeuer*, przeszedłszy poprzednio na wiarę Muzułmańską, otrzymało stopnie Jenerałów i znakomity wywierają wpływ na tamtejsze wojskowe stosunki.

— Od wielu lat żartami i serjo, wierszem i prozą, usiłowano walczyć przeciwko modzie krynoliny. Jak dalece słabym okazał się skutek tej walki, można się przekonać z wykazu list frachtowych, na jednej tylko kolei żelaznej Wschodnio-Pruskiej Rządowej (nie mówiąc już o kolejach prywatnych), ile w ciągu roku zeszłego wyexpedjowanych było krynolin. Oto ni mniej ni więcej, jak 8,140 centnarów.

— Rocznik literacki i dramatyczny „Année littéraire et dramatique", wydawany przez *Vapereau* w Paryżu, podaje ciekawe obliczenia, ile niektóre sztuki przyniosły dochodu w roku 1865, i tak: „Afrykanka" 1,545,000 fr:, „La biche aux bois" 1,427,228 fr:, „Le supplice d'une femme" 942,923 fr:, „La belle Helene" 822,212 fr:, „Les vieux garçons" 714,397 fr:. Nigdzie podobno w ciągu roku jedna sztuka tyle dochodu nie czyni Teatrowi.

— W Dreznie, dawał koncert P. Jan *Glier*, fabrykant instrumentów dętych, z Warszawy, a to na wynalezionym i zrobionym przez siebie instrumencie. Instrument ten, jest to znacznej wielkości róg wołowy, przemieniony na instrument muzyczny, to jest na rodzaj trąbki tenorowej. Ton tego instrumentu jest daleko przyjemniejszy, niż jaki się daje wydobyć z trąbki mosiężnej.

— W Salcburgu, jeden z tamecznych skrzypków, będący zarazem dobrym pływakiem, założył się, że jak tylko pora cieplejsza nastanie, da koncert na skrzypcach w wodzie, a mianowicie grać będzie utwór jaki, płynąc na grzbiecie.

— W końcu 1864 roku, o sto mil od Malabarskich wybrzeży, zatonęła jedna z wysp Maldywskich, poszła na dno jak okręt. Rybacy, którzy z niej odpłynęli rano; nic już nie znaleźli wieczorem, i ledwie mogli coś wnosić o miejscu, w którem ich wioski pod wodą się znajdowały. Na ten raz łodzie były świadkami zatopienia się domów.

— W Berlinie, na Leipziger strasse, w magazynie *Spejera*, który jest jakby nieustającą wystawą nowo-wynalezionych sprzętów domowych i kuchennych żelaznych, bardzo są ładne obecnie umywalniki z blachy żelaznej, w kształcie ozdobnych słupów, na których stawiać można posągi lub wazony. W słupie takim jest nietylko umywalnia, schowanie na różne sprzęty toaletowe, ale także rezerwoar z wodą, której dwa garnce mieścić się może. Wartoby, aby który z naszych przedsiębierców zajął się sprowadzeniem podobnych sprzętów, a następnie wyrobem ich w tutejszych fabrykach.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. — Dziś otrzymujemy bliższe szczegóły o porażce Gabinetu w Parlamencie. Poprawka do bilu reformy, przedstawiona przez Lorda Dunkellin, wymagała, iżby jako zasadę, nadającą prawo głosowania po miasteczkach, przyjęto podatek od komornego, zamiast opłaty komornego w ilości 7 f. st. Poprawkę tę przyjęto 315 głosami przeciw 304; że zaś to narusza istotę bilu Rządowego, przeto Gabinet zamierza podać się do dymisji. — W zeszłym tygodniu naradzano się w zarządzie artylerji, nad najwłaściwszemi środkami obrony wyspy Malty. — W warsztatach okręgowych na rzece Clyde, świętowanie trwa ciągle. — Bawiący tu Chińczycy, przed odjazdem na ląd stały, odwiedzili Lorda Clarendon, w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. — Xiążę Teck, zaślubiony niedawno z Xiężniczką Cambridge, zgłosił się do pułku swego, jako oficer Austrjacki; nie ulega jednak wątpliwości, że Cesarz udzieli mu urlop. — Hr. Rosslyn, Jenerał-Porucznik i Wielki Łowczy Królewski, umarł.

AUSTRJA. *Wiedeń, 20 Czerwca*. — Wiedeńska „Abendpost" powstaje nadzwyczaj ostro na postępowanie Prussakow w Saxonji. — Tenże dziennik zaprzecza wiadomości, jakoby FMP. Gablenz odmówił życzeniu Jenerała Manteuffel, co do ustanowienia wspólnego Rządu w Xięztwach Zaelbańskich. Odmowa nie mogła mieć miejsca z tej prostej przyczyny, że FMP. Gablenz żadnego zawezwania w tym przedmiocie nie otrzymał. — Z teatru wojny do dziś nie ma żadnych ważniejszych wiadomości. „Krak. Ztg." tylko donosi, że 17go b. m. pociąg osobowy kolei północnej, wyprawiony ze Szczakowy do Mysłowic, został przez Prussaków zawrócony i kommunikacja, tak tam, jak i pomiędzy Oświecimem a Neuberun, wstrzymaną została. — Jedna z gazet Ołomunieckich zapewnia, że pod Reichenbergiem, na granicy Saskiej, dnia 17go b. m., Prussacy strzelali do patrolu Austrjackiego, i że dwaj oficerowie Prusscy wpadli w ręce Austrjaków. Sasom także, oprócz jaszczyków amunicyjnych, udało się jakoby zabrać Prusski transport 100 wołów. — Pruskie gazety ogłaszają rozkaz do armji Benedeka. Powiada on w nim między innemi: „Nieprzyjaciel przechwala się oddawna swym szybszym ogniem karabinowym; ale, żołnierze! sądzę, że mu to nie wiele pożytku przyniesie. Jak skoro, przy Bożej pomocy nieprzyjaciel pobity i do odwrotu zmuszony zostanie, wówczas tuż za nim ścigać będziemy, i wypoczniecie sobie w kraju nieprzyjacielskim, gdzie użyjecie obficie owego pokrzepienia, na jakie najsłuszniej zwycięzka i bohaterska armja zasłuży." — FMP

Gablenz ma dowodzić pod Benedekiem 10tym korpusem armji. (Nordd. Allg. Ztg.)

FRANCJA. *Paryż, 17 Czerwca.*—Budżet na r. 1867 roztrząsany obecnie w Ciele Prawodawczem, wynosi 1,617,375,877 fr. w dochodach zwyczajnych, a franków 1,524,383,181 w wydatkach.—Na Radzie Ministerjalnej postanowiono wzbronić wszelkim niepolitycznym, a zatem nieopłacającym stempla dziennikom, ogłaszania raportów wojennych.— Wczoraj Cesarz udał się z Cesarzową i Cesarzewiczem do kościoła Notre-Dame de Plaisance (14 okręgu Paryża), gdzie Cesarzewicz pełnił obowiązki ojca chrzestnego przy poświęceniu dzwonu, podarowanego kościołowi przez Cesarza.—„Memor. diplomatique" zaprzecza pogłoskom, jakoby Cesarz Maxymiljan miał zamiar zrzec się korony Mexykańskiej. Owszem myśli on ją zatrzymać i spodziewa się, jeszcze przed wyjściem Francuzów, uporządkować finanse, przez oszczczędność przywrócić równowagę w budżecie, a przez rozwój pomyślności w kraju, uzyskać dostateczne środki na pokrycie kosztów administracji.—Wprawdzie raporta z innych stron brzmią nie tak pomyślnie i zdaje się, że na teraz Cesarz Maxymiljan bardzo będzie potrzebował wojsk Francuzkich, i że dla tego nawet, jak twierdzi „Constitutionnel", przyjął warunek, iżby Francja sama pobierała dochody celne w Tampico i Vera-Cruz, na korzyść dłużników Mexykańskich we Francji. (Schl. Ztg.)

Paryż, 18 Czerwca.—Ważność politycznego położenia rzeczy, spowodowała zmianę programmu podróży Dworu Francuzkiego. Cesarz zaniechał podróży do Departamentów Wschodnich, którą miał przedsięwziąć na życzenie miast: Sztrasburga, Metz, Kolmaru, Besançon i Luneville. Uda się jednak z Cesarzową i z Cesarzewiczem, w połowie Lipca, do Nancy, na uroczystość jubileuszową, wcielenia Lotaryngji do Francji, i zabawi tam ze trzy dni.—„Memor. dipl." zapewnia, że w Vichy, wszystko przygotowane było na dzień 15ty bieżącego mies. na przyjęcie Cesarza, ale i tę podróż odroczono. — Posiedzenia Ciała Prawodawczego, początkowo miały być zamknięte 21 b. m. Aby jednak dać Deputowanym czas potrzebny do gruntownego rozstrząśnięcia budżetu, przedłużono termin obrad do 30go b. m.—Mówią, że Jen. Klapka, który incognito bawił dwa dni w Berlinie, wyjechał znowu z Paryża, lecz niewiadomo dokąd.—Śród mnóstwa pogłosek, jakie tu krążą, wspomnieć wypada także o układach, jakoby toczonych między Francją i Austrją. Naturalnie, że wieść ta nie ma żadnej zasady. Mówią tu, iż w planie Austrjaków leży, ruszyć prosto na Berlin.—Dzienniki dowodzą, iż jedność Włoch nie będzie zagrożona w ten sposób, iżby wywołała interwencję Francji.—Wielu bankierów Niemieckich przysłało swe fundusze w depozyt do banku Francuzkiego.—Znany poeta Mery, umarł po długiej chorobie, mając lat 62. (Ind. Belge).

PORTUGALJA.—Dnia 17go b. m., Kortezy Portugalskie zostały zamknięte przez Króla. W krótkiej przemowie, rzekł Monarcha, że stan finansów jest zadowalający, że kwestja graniczna z Hiszpanją została w sposób przyjacielski załatwioną, i że Portugalja zachowa ścisłą neutralność podczas teraźniejszego przesilenia w Europie. (Nordd. Allg. Ztg.)

—Rozmaitości.— W Paryżu spodziewają się przybycia Damy, która stanie się zapewne Lwicą teraźniejszego lata, Pani Dolores Addals Isaac Menken, zwanej Mazeppa. Liczy ona 31 lat wieku, chociaż przyznaje się tylko do 26, ma być bardzo przystojną, mówi kilkoma nowożytnemi językami, a z starożytnych doskonale posiada Grecki i Łaciński. Jest ona Izraelitką, pochodzi z Luizyany, gdzie matka jej była żoną chirurga. W 14tym roku życia, Dolores ukończyła przekład z Greckiego na Angielski język Iljady Homera, a potem wystąpiła jako tancerka we Francuzkiej Operze w New-Yorku. Ztamtąd udała się do Hawanny, gdzie nie tylko na scenie miała powodzenie, ale potrafiła zyskać względy bogatej i bezdzietnej właścicielki fabryki sygar, która ją przysposobiła za córkę. Przez lat parę tancerka opływała w zbytkach i bawiła się tylko dogadzaniem swoim najdziwaczniejszym fantazjom; ale śmierć opiekunki przerwała te rozkoszne chwile. Jakkolwiek bowiem testamentem miała zapisany sobie cały majątek swej przybranej matki, krewni tej ostatniej wytoczyli Dolorydzie proces i cały ów legat odebrali. Ufna w swoję gwiazdę nasza Amerykanka, ruszyła do Texas, gdzie była bożyszczem całej młodzieży i wesoły żywot pędziła. Wdzięki jej nawet dzikich wzruszyć zdołały; jeden bowiem z Naczelników koczujących pokoleń Indyjskich, pokochał się w niej, porwał ją i uprowadził w lasy. Dopiero Amerykański Jenerał Harrey wyswobodził ją z tej niewoli i umieścił w swojej głównej kwaterze w Austin. Życie obozowe podobało się z początku naszej bohaterce; jeździła konno, przyjmowała udział w wycieczkach i walczyła tak mężnie, że na polu bitwy otrzymała stopień oficera. W chwilach wypoczynku tłómaczyła dzienniki, pisywała raporta i sprawozdania do pism Amerykańskich, ale te wojownicze i dziennikarskie zabawy sprzykrzyły się wkrótce Dolorydzie, ruszyła więc na Kubę, ztamtąd do Nowego Orleanu, gdzie na przemian dawała lekcje Francuzkiego języka, pisała rozprawy o zniesieniu niewolnictwa, poezje pod pseudonymem Indjany i malowała obrazy. Ztamtąd powróciła do Texas, gdzie wydawała dziennik polityczny „The Liberty;" potem udała się znowu do Nowego Orleanu, i tym razem wystąpiła w tamecznym teatrze, jako artystka dramatyczna. Przyjmowana z zapałem, w krótkim przeciągu czasu zebrała piękny dobór brylantów i znaczny zapas banknotów; umyśliła zatem odpocząć i udała się do Cincinnati. Tam, gdy bezczynność znudziła ją, niebawem założyła dziennik „Izraelita," poświęcony intereresom starozakonnych. Wkrótce jednak porzuciła znowu stół redakcyjny dla sceny, i wystąpiła na nią w Dayton, Stanie Ohio. Ponieważ jednak Ameryka zdawała się jej zbyt szczupłem polem dla różnorodnych jej talentów, przebyła Ocean i w Londynie ukazała się w Astley-theater (cyrk jeźdźców sztucznych i akrobatów) w roli „Mazeppy." Anglicy szaleją za nią, zwłaszcza kiedy przywiązana do konia pędzi w czwał po pomoście, sięgającym szczytu cyrku.

— „Pożycz mi rubla Karolu," rzekła do mnie Kuzynka Laura, „bo nie mam co na kartę postawić." „Masz kochanie," i dałem rubla, którego wnet, bank trzymając, odegrałem. „Oddaj Lauro." „Nie oddam,

bobym nie miała czem grać." Zdało mi się żem pokrzywdzony, ale sąsiad mi szepnął: „Siedź cicho, bo przecież z czystym zyskiem wychodzisz; przypuściwszy bowiem, że byłbyś przegrał, to koniecznie musiałbyś jeszcze jednego rubla dopłacić." Zrozumiałem i dałem pokój.

Monogram (odkryty.)

Jeśliś głodny tego *ranka*,
To cię czeka niespodzianka,
Bo mam dla cię miły Panie
Nie najgorsze tu śniadanie.
Jest *ser*, *sarna*, dzwon *karaska*,
I bigosu nie zła faska,
Nawet, gdy chęć twoja *tąka*,
To morskiego dam ci *rąka!*
Po tem wszystkiem dla strawności
Nie zaszkodzi Jegomości,
Kordyału jaka miarka,
A jest tutaj tęga *starka*,
Lepsza jak ów *arak* będzie
Co fałszują go tu wszędzie...
Gdy w brzuch wlezie taka massa,
To popuścisz pewno *pasa*,
I poprosisz z dobrą wiarą,
O papieros lub cygaro,
Lecz w brew chęci mej gorącej
Tylko *knaster* mam cuchnący!...

(Zeszła Szarada: *Powodzie.*)

Wiadomości Literackie.

— **Przegląd Katolicki**, Ner 22, wyszedł z druku i zawiera: Konferencjoniści Francuzcy; Monografja Kanoniczna; Monogratja Zakonów (dokończenie); Kronika; Bibljografja.

— **Bluszcz**, pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet, Nr 37, wyszedł z druku i zawiera: Córka karczmarki (poezja), przez M. Ilnicką; Nauczycielka, obrazek; Paryzkie nowiny; Wiadomości z Hygieny, przez Doktora Pląskowskiego.— **Dodatek:** Gotycki alfabet i liczby do znaczenia bielizny (z ryc:); Kapelusze letnie (z ryc:); Ubranie podróżne i spacerowe (z ryciną); Suknia „Montpensier" (z ryciną); Suknia „Roksolana" (z ryc:); Suknie „Montespan" (z ryc:); Suknia „Mazambek" (z ryciną); Suknia „Eryka" (z ryc:); Płaszczyk do kurzu (z ryc:); Sposób przyrządzenia piórka do kapelusza (z ryc:); Przegląd mód.— Prenumerata w Warszawie kwartalnie rs. 1 kop: 80, na prowincji rs. 2.

— **Bazar**, Ner 24ty, wyszedł z druku i zawiera: Od Redakcji; Z podróży K. Pieńkowskiego; Mozajka; Kobieta jako żona; Część Mód: Mody; Kosz do papierów i Berecik pikowy dla dziecka; Czepek ranny Ner 1; Dwa ściegi na krzyżową robotę; Opis kolorowej tablicy mód; Ogłoszenie.

— **Zorza, pismo Niedzielne**, Ner 23, wyszedł z druku i zawiera: Twórcy przemysłu; Opowiadanie o Betgerze, wynalazcy porcelany i o jego przygodach; Krakowiak (wiersz) Liljany; List z pod Mławy, Janka Korabicza; Narowy i Przesądy ludu wiejskiego, przez S.; Kilka słów o trawieniu, przez Doktora Karwackiego; Rady gospodarskie; Czego też Niemiec nie wymyśli? Staropolskie przestrogi i Zagadka.

— Nakładem Juljana Müllera, przy ulicy Senatorskiej nr 467b, wprost XX. Reformatów, z operetki komicznej Souppego, p. n. **Pensjonarki**, wyszły: Polka, cena kop: 15, Galop kop: 22½, i Walc kop: 22½.

Przyjechali do Warszawy:

Dąbkowski Ignacy Ob: z Rawy; Grabowski Juljan Ob: z Żarek; Krzyżanowski Edmund Ob: z Ochorzy; Miński Jan Ob: z Siedlec; Nakwaski Bol: Ob: z Cygowa; Ośmiałowski Wład: Ob: z Zabikowa; Piotrowski Andrzej Ob: z Antopola; Wolski Ignacy Ob: z Lublina.

Wyjechali: Celiński Konst: Ob: do Radomia; Jaworski Rudolf Ob: do Zelkowa; Majewski Józef Ob: do Ostrołęki; Prozor Edward Hr: do Pilicy.

Ceny targowe głównych artykułów żywności na targu Warszawskim wczorajszo-Piątkowym były następujące: Co do nabiału: Masła funt k. 25; Śmietany kwarta k. 22; Jaj kopa k. 66; Ser krowi średni k. 18, owczy k. 25.— Co do drobiu: Pularda k. 50; Kurcząt para od 30 do k. 50 i więcej; Kaczka młoda od k. 20 do 25.— Co do ogrodowizny: Marchwi wiązka k. 9; Kalarepy mendel k. 7½; Strączków garniec k. 14; Cebuli kwarta kop: 20, młodej pęczek kop: 12; Kalafiory nie duże płacono po kop: 10; Ogórki drobne po k. 4 i 5, duże k. 15; Szparagów coraz mniej pokazuje się, płacono za kopę średnich od k. 50 do 60, dużych k. 90; Kartofli młodych kwarta k. 10, stare podrożały, płacono za garniec k. 7. Poziomek obficie dostarczają wieśniaczki, za garczek kwartowy płacono od k. 22½ do 25.— Co do ryb: Szczupaki i Sandacze średnie żywe funt k. 40 do 45; Liny, Karpie i Karasie żywe funt k. 20, 22½ i 25; Jesiotra funt k. 12; Węgorze większe za sztukę k. 60 do 75, za sztukę mniejszych płacono od k. 20 do 30; Raki drobne kopa k. 40; duże, które raczej średniemi nazwać by można, w cenie wysokiej trzymają się, płacono po rs. 2 i więcej za kopę.

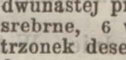
Spis rzeczy skradzionych w Hotelu Polskim, w Łowiczu.

Zegarek złoty Damski emaljowany, emalja szafirowa, na kopercie osoba i ptaszek, łańcuszek w rybią łuszczkę złoty, agrafka przy Zegarku z czarną emalją, kluczyk maleńki, złoty krzyżyk, na wierzchu na łańcuszku spinka, w kształcie baryłeczki, także emaljowana; Zegarek Męzki srebrny, mały, na kopercie drzewinka i Koń Arabski, dewizka gruba pozłacana w ogniu, pleciona w trzy kanty; Zegarek srebrny, dawnego fasonu, niebardzo wypukły; trzy Pierścionki złote: jeden w kształcie obrączki, na wierzchu emalja szafirowa z białą, w kształcie liter na około, drugi na oczku z czarną emalją, na emalji krzyż i kotwica, trzeci z węzłem po bokach, po jednem turkusie i korale wielkości jak groch cukrowy, przy nich klamerka złota w środku koral w karby; 4 Spinki złote do koszul: dwie gładkie, jedna z emalją szafirową i jedna koralowa szafirowana; Łyżeczek srebrnych dwunastej próby 18, jedna łyżeczka dziecinna, 2 Stołowe srebrne, 6 widelcy srebrnych 12ej próby; Nóż srebrny, trzonek deseniowy; 8 Łyżeczek platynowych do kawy; 2 Surduty czarne: jeden sukienny, drugi syberynowy, zapinany na jeden rząd; Paltocik biały; tegoż samego koloru Spodnie i Kamizelka; Serweta pąsowa wełniana, z chwastami po rogach; Chustka szalinowa niebieska, ze szlakami zarabianemi; Kołderka jedwabna pąsowa w kwiaty; Bluzka batystowa, z falbaną szeroką haftowaną; Czepeczki batystowe; Chusteczki haftowane; Kołnieżyczki, Rękawki i inne drobiaszczki Damskie; oraz Okrycie axamitne dziecinne.—Ktoby posiadał o wyżej wyszczególnionych przedmiotach wiadomość, raczy dać znać do Łowicza, do Właściciela Hotelu Polskiego, a otrzyma **nagrody Rs. 50.** (9670.)

SYNDYK TYMCZASOWY
Massy upadłości Hippolita Strukczyńskiego.

Donosi, że w dalszym ciągu licytacji, w dniu 13 (25) Czerwca r. b., i w następnych dniach o godzinie 6ej z południa, z wyłączeniem Świąt, sprzedane zostaną: Wina Francuzkie czerwone i białe, Herbata w cybikach, Beczka Oliwy, Waga decymalna, tudzież Miedź stara, Meble, Rygały i utensylja, w Handlu upadłego Strukczyńskiego w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nrem 482, znajdujące się; a to za gotowe zaraz po zalicytowaniu płacić się mające pieniądze.—Warszawa d. 10 (22) Czerwca 1866 r.

Juljan Czajkowski, Patron. (D. W.)



Ogierek złoto-gniady,

bardzo piękny, z ojca czystej krwi Arabskiej, pochodzącego ze Stajni Hr: Branickiego, z klaczy pół krwi, rok i kwartał liczący, na co wszystko jest świadectwo, z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest do sprzedania za przystępną cenę.—Widzieć go można codziennie przy ulicy Senatorskiej Ner 22 nowy, wprost XX. Reformatów do 9ej z rana i od 3ej do 4ej po południu, u Stangreta Pawła. (9247.)

Ostatnie Wiadomości.

Doniesienia z teatru wojny są małoważne, albo prawie żadne. O dalszych ruchach i zamiarach wojsk Prusskich w Saxonji, w Hannowerze i Kassel nie wspominają prawie dzienniki Prusskie, a o bitwie pod Opolem nie ma najmniejszej wzmianki, nawet w „Gaz. Szlązkiej z 21go. Zdaje się więc, że wieść o tem starciu była mylną. Z Neisse, pod datą 20go b. m., piszą, że ze wszech stron dochodzą wiadomości o umyślnem naruszaniu territorjum Prusskiego przez wojska Austrjackie. Z Opawy wyruszył patrol huzarów Austrjackich na Klein i Gross-Hochschütz i strzelał do pojedyńczych wedet Prusskich. Wymieniono też strzały pod Klingelbeutel, a podobnegoż rodzaju utarczki miały już także miejsce pod Mysłowicami i w dniu 19ym pod Wiesenau.— Wiadomość, jakoby Prussy miały formalnie wypowiedzieć wojnę Austrji, jest mylną. Podług wczorajszego telegramu, oświadczenie Austrji w Bundestagu, dnia 16go b. m., uważane jest za urzędowe wypowiedzenie wojny ze strony tego mocarstwa. Dzienniki Prusskie podnoszą to i dowodzą, że nie Prussy, lecz Austrja pierwsza wojnę wypowiedziała. — Wieść o potyczce pod Pirna była zmyśloną.—Posuwanie się Austrjaków ku górnemu Szlązkowi odbywa się zwolna i z wielką ostrożnością. „Nordd. Allg. Ztg." donosząc o tem, dodaje zarazem, że bezzwłócznie zamieszczać będzie wszelkie urzędowe wiadomości o wypadkach na teatrze wojny.— Z Hof piszą 18go, że w dniu 17m rozpoczęła się koncentracja korpusu Bawarsko-Austrjackiego w Czechach, z którym połączą się jeszcze oddziały wojsk Saskich. Co się tyczy wojsk Pruskich, te zdają się koncentrować pod Altenburgiem.

Z Raciborza piszą 21go b. m., w południe. W tej chwili Porucznik Thiele z 2go pułku ułanów Szlązkich wyjeżdża w towarzystwie dwóch trębaczów i dwóch ułanów, pod flagą Parlamentarską, do Opawy, aby doręczyć Pruskie wypowiedzenie wojny.—Z Schönbrunn przybyli podobno do Opawy huzary i 4ry pułki piechoty. Pomiędzy Opawą i Bennisch koncentruje się znaczna massa wojsk Austrjackich.— Z Pruss zakazano wywozu broni. Również zakazany jest i przewóz broni. (Schl: Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

— *Berlin, 22go Czerwca.*— Korpusy: Falkensteina, Manteuffla i Beyera, maszerują na Gettyngę. Prusacy, osadzili wszystkie przejścia w Verra. Minister wojny Elektorsko-Heski, został ujęty i zaprowadzony do Minden.

— *Frankfurt, 22 Czerwca.*—Minister Rezydent Pruski, wyjechał; Angielski objął archiwum i opiekę nad poddanymi pruskimi. — Poseł Oldenburgski przy Związku, został odwołany; spodziewane jest także odwołanie Meklemburgskiego.

— *Emden, 22 Czerwca.* Miasto wraz z załogą poddało się Komendantowi kanonjerki Pruskiej.—Główna siła 8go korpusu Związkowego, miała się dziś posunąć ku północy; 6,000 Austrjaków miało nadejść w ciągu dnia.

— *Londyn, 22go Czerwca.*— Królowa upoważniła Russel'a, do rozwiązania Parlamentu; nie postanowiono jednak ostatecznie, czy to ma być wykonane.

W. SCHELLER, DENTYSTA Miasta, już nie mieszka przy ulicy Miodowej, lecz przeniósł swe mieszkanie na ulicę Tłomackie (łączącą ulicę Bielańską z ulicą Leszno) Nro 739 *a*, *b*, do nowo wyrestaurowanego domu Wgo *Bernsteina*, dawniej *Ossolińskich*. Wchód od placu leżącego naprzeciw Hotelu Wileńskiego. (5.838.)



WINOGRONA świeże tegoroczne,
MELONY Ananasowe,
ANANASY i **TRUSKAWKI**,
nadeszły do Handlu Win i Delikatesów
Ant: Stępkowskiego. (8069).



ŚLEDZIE POCZTOWE,



tegorocznych połowów, nadzwyczaj tłuste, nadchodzą codzień do Handlu Win i Delikatesów Antoniego **STĘPKOWSKIEGO**. (7109).

TEATR WIELKI.

Dziś, *Pensjonarki.— Divertissement.*— Jutro, *Pensjonarki.— Divertissement.*— Pojutrze, *Montjoye.*

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro, *Pan Geldhab.— Fortepjan Berty.*

CYRK BLENNOWA.— Dziś Wielkie Przedstawienie. Początek o godzinie 7ej.

DOLINA SZWAJCARSKA.— Dziś i codziennie Wielki KONCERT B. Bilsego. W Środy i Soboty Symfonje. Początek o godzinie 6½. (6866).

ELDORADO.— Codziennie o godz: 6ej po południu Orkiestra. Towarzystwo Śpiewaków Paryzkich o godz: 7½.

WYSTAWA FANTÓW Loterji Warsz: Tow: Dobr: codziennie bezpłatnie od godz: 11ej rano do 7ej wieczorem w Gmachu Resursy Obywatelskiej.

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 22go b. m. płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 kop. 55 do rs. 7 kop. 20; żyta od rs. 4 kop. — do rs. 4 kop. 30; owsa od rs. 2 k. 85 do rs. 3 kop. 15; gryki od rs. 4 k. 50 do rs. 4 k. 80; kartofli od rs. 1 k. 65 do rs. 1 k. 87½.

Okowity próby 10, płacono dnia 21 b. m., za wiadro od rs. 2 k. 69½ do rs. 2 k. 75¾; za garniec od kop. 88 do k. 90.

Kurs Giełdy Warszawskiej. — D. 23 Czerwca r. b.: Za Obligi skarbowe 100 rs. oprócz kuponu, żądają rs. 80 kop. 75, dają rs. — kop. —; za Listy zastawne 3go okresu oprócz kup: za 100 rs., Iszej serji, żądają rs. 85 k. 50, dają rs. 85 k —; IIgiej serji, żądają rs. 84 k. —, dają rs. 83 k. 50; za Listy likwidacyjne za rs. 100, żądają rs. 60 k. 25, dają rs. 59 k. 25; za nową Rossyjską pożyczkę premiową z roku 1865 (oprócz kup:) oryg:, żądają rs. 111 k. 33, dają rs. — kop. —; z roku 1866, żądają rs. 106 kop. —, dają rs. 105 k. 50; Metalliki Lutowe, żądają rs. — kop: —, dają rs. 101 kopiejek —; Metalliki Sierpniowe, żądają rs. — kopiejek —, dają rs. 101 k. 25; za Bilety Banku Cesarstwa, oprócz kuponu, żądają rs. 84 k. 50, dają rs. — kop: —; za Acje Drogi żelaznej Warsz:-Bydg: po rs. 100, żądają rs. 59 k. —, dają rs. 58 k. —; za Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Wied: za sztukę, żądają rs. 64 k. 75, dają rs. — k. —; za Akcje Głównego Tow: Rossyjsk: Dróg żelaznych, żądają rs. 129 k. —, dają rs. 128 k. —; za Akcje Kolei żelaznej War:-Terespolskiej (liberowane), żądają rs. 93 k. —, dają rs. — k. —; za Akcje Fabryczno-Łodzkie, żądają rs. 93 k. 50, dają rs. — k. ——. Wartość kuponu bieżącego od Listów zastawnych od rs. 100, rs. — k. 1%; od Listów likwidacyjnych od rs. 100, rs. — k. 25⅝.

Do dzisiejszego Kurjera Warsz: dołącza się tymczasowa **Tabelka** wygranych wczoraj numerów w 5ej klassie.

W Drukarni Kurjera Warszaw... — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.